Część pierwsza

Aleksander Wielki

Wstęp

Dzieje Aleksandra Wielkiego są wyjątkowo wdzięcznym tematem dla historyka. Miło zwłaszcza wykładać temat będący przedmiotem tak autentycznego zainteresowania, czego świadectwem jest liczba książek Aleksandrowi poświęconych. Zarówno prace przeznaczone dla szerszego grona czytelników, jak i szczegółowe studia pojawiają się w tempie budzącym zdumienie, co zarazem wzbudza pewność, że przeczytanie ich wszystkich okazuje się całkowicie niemożliwe.

Fascynacja postacią Wielkiego Zdobywcy, bohatera obdarzonego odwagą, zdolnością do spoglądania daleko, w ciągu jedenastu lat zmieniającego postać tak wielkiej części ówczesnego świata, jest w pełni zrozumiała i kusi do szukania wyjaśnień w ponadludzkich sferach. Trudno nam wyzwolić się z tkwiącego głęboko przekonania, że nie była to zwykła wyprawa ani nie był to geniusz, ale mimo wszystko zwyczajny wódz armii. Wiemy przy tym o Aleksandrze tak dużo, a przynajmniej tak nam się na pierwszy rzut oka wydaje. Nie jest to jednak wiedza solidna (co wynika z niedoskonałości źródeł, o czym za chwilę), a ilość sporów, wręcz kłótni, o rekonstrukcję wydarzeń nieco przeraża.

W kolejnych tomach *Historii starożytnych Greków* ja i towarzyszący mi współautorzy dążyliśmy z uporem do przedstawiania rozmaitych dyskusji, uważając, że są to zgoła najważniejsze części wykładu, bo najskuteczniej uczące sztuki historycznej profesji. Tym razem jednak, w części poświęconej Aleksandrowi Wielkiemu, musiałam narzucić sobie zdecydowane ograniczenia. Trzeba więc o nich teraz napisać.

Nie będę referować sporów na temat przebiegu konkretnych wydarzeń i osób biorących w nich udział czy sporów na temat dat. Zostawię także na boku dysputy, których przedmiotem są liczby oddziałów oraz liczby tworzących je żołnierzy. Historycy nie są w stanie uzyskać w większości tych zagadnień uchwytnych rezultatów. Sprawia to stan naszej dokumentacji czasów Aleksandra, gdzie trudno uzyskać pewność co do szczegółowej rekonstrukcji w sferze *histoire événementielle*. Nie odważę się także zagłębiać w dyskusje na temat identyfikacji wspominanych przez nasze źródła miejscowości na obszarze Iranu oraz Indii: to kwestie ważne, ale bardzo trudne, ponadto wymagające wiedzy o dziejach tych regionów i znajomości języków wschodnich – wszystkich tych kwalifikacji po prostu nie posiadam.

Źródła

Zespół źródeł literackich dotyczących Aleksandra Wielkiego jest wyjątkowo bogaty. Mamy niezłe informacje o działaniach wojennych króla, o jego współpracownikach, zamiłowaniach i fobiach. A jednak historycy napotykają poważne trudności, gdy przystępują do pracy: dzieje się tak dlatego, że owe źródła wymagają bardzo skomplikowanych zabiegów badawczych, które koniecznie trzeba przeprowadzić, zanim badacz dzisiejszy będzie mógł skorzystać z zawartych w nich danych. Najstarszy bowiem przekaz historiograficzny, jaki znajduje się w naszym ręku, to dzieło Diodora Sycylijskiego żyjącego na przełomie I w. p.n.e. i I w. n.e., a więc o ponad trzysta lat później od wyprawy Aleksandra.

Zachowało się nieco listów lub ich fragmentów oraz streszczeń listów przypisanych Aleksandrowi bądź do niego skierowanych, ale ich autentyczność należy zawsze podawać w wątpliwość, gdyż niebezpieczeństwo, że mamy do czynienia z fałszerstwem, przy tego typu tekstach jest ogromne. Listy pochodzą ze zbiorów, które pojawiły się wkrótce po śmierci króla, zatem wydaje się wielce prawdopodobne, że zawierały one zarówno teksty oryginalne, jak i apokryficzne. Te drugie zresztą nie muszą być dla nas całkowicie pozbawione wartości: jeśli ich autorzy żyli za czasów wyprawy i byli o niej dobrze poinformowani, mogli zamieścić interesujące wiadomości o wydarzeniach, choć należące do tradycji ustnej.

Liczba źródeł nieliterackich współczesnych Aleksandrowi i odnoszących się bezpośrednio do jego działalności jest z kolei więcej niż skromna: to niewiele inskrypcji, które powstały w kontekście relacji między królem a miastami greckimi zachodniej Azji Mniejszej. Dysponujemy nieco większą ilością monet, ale pracę utrudniają wątpliwości, jakie budzi ich datowanie.

Arrian i Plutarch wspominają o istnieniu dziennika wyprawy, *ephemerís* (l.mn. *ephemerídes*), prowadzonego przez Greka Eumenesa z Kardii. Niestety, nic pewnego nie da się o owym dzienniku powiedzieć. Nie wiemy, ani od kiedy był prowadzony (od czasów Filipa? od początku wyprawy Aleksandra?), ani co się z nim stało (został zniszczony wkrótce po wyprawie? przechwycony przez któregoś z *diadochów*? którego? częściowo opublikowany?). Treść *ephemerídes* i stopień ich dostępności jest jednym z najważniejszych punktów spornych wielkiej dyskusji na temat wartości źródeł do dziejów wyprawy, jeśli bowiem historycy, czy dokładniej niektórzy historycy pierwszej generacji mogli z nich korzystać, to tym samym winniśmy przyznać ich relacjom bezwzględne pierwszeństwo przed innymi. Wprawdzie *ephemerídes*, prowadzone przez królewski sekretariat, także podlegały propagandowym deformacjom, ale i tak z racji swej natury mniej były poddane działaniu mitu Wielkiego Zdobywcy. Musiały ponadto zawierać mnóstwo szczegółowych informacji, obojętnych z punktu widzenia ideologicznego (liczby żołnierzy należących do określonych jednostek, jeńców, zabitych, nazwiska dowódców grup operacyjnych, nazwy miejscowości i odległości, jakie przebywała armia). Mamy jednak za mało danych, aby móc odpowiedzieć na te podstawowe pytania.

Historycy pierwszej połowy XX w. sądzili na ogół, że *ephemerídes* odegrały wielką rolę w formowaniu zasobu wiedzy o wyprawie (wykorzystanie tego materiału wydawało im się naturalne, wychodzili bowiem z założenia, że ich antyczni koledzy musieli korzystać z archiwów; dopiero stosunkowo niedawno utorowało sobie drogę przekonanie, iż starożytnych dziejopisów – poza przypadkami wyjątkowymi – archiwa nie interesowały). Do podkreślenia znaczenia *ephemerídes* przyczyniło się także odkrycie wśród papirusów z czasów panowania dynastii ptolemejskiej dzienników czynności wykonywanych przez wyższych urzędników. Na ich wzór właśnie wyobrażano sobie dzienniki wyprawy (jedno z najważniejszych studiów o *ephemerídes* napisał wybitny papirolog Ulrich Wilcken). Podejrzewano także, że *ephemerídes* dostały się Ptolemeuszowi I razem ze zwłokami Aleksandra i bagażami konduktu żałobnego, który zawrócony został z drogi do Macedonii i skierował się ku Aleksandrii. Wykorzystać je miał sam Ptolemeusz przy pisaniu swego dzieła, a także ci autorzy, których wiązano z Egiptem (taki pogląd powtarza dziś jeszcze Nicholas G.L. Hammond).

W ostatnich latach mnożą się ataki na tezę o wielkim znaczeniu *ephemerídes* dla posiadanych przez nas źródeł. Zwrócono uwagę na to, że znane nam cytaty z dziennika dotyczą wyłącznie ostatnich dni życia Aleksandra. Opublikowanie tej właśnie partii dziennika da się jednak łatwo uzasadnić: po nagłej śmierci władcy powtarzano pogłoskę o jego otruciu, toteż ludzie z królewskiego otoczenia, puszczając w obieg tekst o urzędowym charakterze zaprzeczający temu oskarżeniu, chcieli wykazać, że jest to teza bezpodstawna. Nie da się oczywiście wykluczyć, że historycy mieli dostęp do *ephemerídes* i dla okresów wcześniejszych, ale udowodnić tego również się nie da. Znając obojętność starożytnych historyków wobec archiwaliów, wypada zachować sceptycyzm, tym bardziej że dość wcześnie powstały historiograficzne relacje na temat wyprawy oparte na własnych wspomnieniach jej uczestników. W tej sytuacji potrzeba dotarcia do urzędowego dziennika, rzecz dla nas oczywista, wcale taką nie musiała się wydawać dla antycznych dziejopisarzy.

Zatem podstawą wiedzy o Aleksandrze była nade wszystko pamięć jego bliższych i dalszych współpracowników, a także zwykłych członków wyprawy. Podstawa to krucha i podatna na wszelkie zniekształcenia, ponieważ mit Aleksandra tworzony – z jego udziałem lub bez – za życia króla oraz ogrom wydarzeń ciążyły nad współczesnymi, a wszelkiego rodzaju sympatie i antypatie uniemożliwiały chłodne analizy.

Wielu autorów dzieł niezachowanych znamy za pośrednictwem tej kategorii historyków, których prace trafiły do naszych rąk. Wypada przyjrzeć się z bliska owym utraconym dla nas opracowaniom, gdyż to na nich opierały się późniejsze prace.

Pierwsza ważna, a niestety właśnie niezachowana relacja z wyprawy Aleksandra była dziełem jej oficjalnego historyka Kallisthenesa z Olintu, bliskiego współpracownika Arystotelesa, i opisywała *Dokonania Aleksandra* (*Prákseis Aleksándrou*). Autor otrzymał od króla zadanie relacjonowania wydarzeń i wywiązywał się z niego, odpowiednio realizując zamówienie: już starożytni zdawali sobie sprawę, że stworzył dzieło pełne pochlebstw. Pisane dla greckiej publiczności,

wykazywało, jak się wydaje, silne tendencje panhellenistyczne. Utwór zatrzymywał się na roku 327, kiedy to autor stracił życie (patrz s. 68-69). Kallisthenes podawał zapewne wiele szczegółowych wiadomości, bo znajdując się tuż przy osobie króla, był dobrze poinformowany o biegu wydarzeń i miał prawdopodobnie wgląd (ale czy to wykorzystywał?) w *ephemerídes*.

Wysokim dostojnikiem dworu Aleksandra był Chares z Mityleny, który zapewne (tekstu nie mamy) pisał w swej historii (*Dzieje Aleksandra – Tá kat' Aléksandron*) właśnie o dworskich sprawach, ale o jego dziele wiemy bardzo mało.

Z kolei Nearchos z Krety, dowódca zbudowanej w Indiach floty, która dopłynęła do ujścia Tygrysu i Eufratu, pozostawił opis całej tej wyprawy (*Płynięcie wzdłuż linii wybrzeża – Paraploús*), zamykający się rozważaniami o dalszych planach Aleksandra. Niestety, znowu nic pewnego nie da się powiedzieć o stopniu wiarygodności tego przekazu, toteż historycy dzisiejsi wahają się pomiędzy ocenami pochlebnymi a zdecydowanie negatywnymi.

Natomiast opinia o dziele Onesikritosa z Astypalai, sternika królewskiego okrętu na Indusie i okrętu Nearchosa w czasie jego morskiej wyprawy, jest na ogół krytyczna. Miał to być wielce panegiryczny utwór (*O wychowaniu Aleksandra – Pós Aléksandros échthe*), opublikowany wkrótce po śmierci Aleksandra, który stał się jednym ze źródeł wykorzystywanych przez autorów romansowych opowieści o Macedończyku.

Nie wiemy, kiedy powstała niedostępna nam relacja z wyprawy pióra Ptolemeusza, syna Lagosa, jednego z ludzi najbliższych królowi, który po jego śmierci został najpierw satrapą, a następnie królem Egiptu. Ptolemeusz na pewno był dobrze poinformowany o relacjonowanych przez siebie wydarzeniach i nie mógł zamieszczać jawnych fałszów, które kompromitowałyby go w oczach ludzi dobrze znających fakty. Jeśli miał w ręku *ephemerídes*, mógł je wykorzystać dla potwierdzenia pewnych bardzo szczegółowych informacji (np. imion dowódców kierujących drugo- i trzeciorzędnymi akcjami). Jego dzieło charakteryzowało się stylem suchym, wolnym od dramatycznych efektów, cudowności czy fantastycznych pomysłów. Nie należy jednak wyobrażać sobie, że opowiadanie Ptolemeusza nie było stronnicze. Władca Egiptu to przede wszystkim polityk, a nie badacz, toteż pisał w celach praktycznych, nie zaś naukowych. Nawet pozornie najodleglejsza od propagandy, rzeczowa relacja mogła zawierać przydatne dla autoreklamy elementy. Opisy bitew bądź narad królewskich, w których występowali wielcy hellenistycznego świata, miały ważki polityczny wydźwięk. Ptolemeusz, wysuwając na plan pierwszy pewne epizody i określonych uczestników, a przemilczając inne bądź traktując je pobieżnie, kierował się specyficznymi potrzebami lat, w których tworzył swoją relację. Jako władca Egiptu, zakładający własną dynastię, Ptolemeusz pragnął rozwijać mit Aleksandra i nie jest przypadkiem, że to on zagarnął ciało króla oraz stworzył monumentalne ramy dla kultu Zdobywcy. Inna sprawa, że układając swe historyczne dzieło, postępował dyskretniej i w sposób bardziej umiarkowany od innych.

Drugim autorem, który w starożytności miał opinię rzetelnego opowiadacza faktów, był Aristobulos z Kassandrei, uczestnik wyprawy. Przystąpił do jej

opisywania jako człowiek bardzo stary (ponoć w wieku 84 lat). Nie da się ustalić, jaki zakres miało jego dzieło, bo po prostu go nie mamy.

Bardzo mało wiemy o Klejtarchosie, autorze najpopularniejszego w starożytności utworu o Aleksandrze (cieszącego się znacznie większym powodzeniem niż relacja Ptolemeusza; uporczywie więc narzuca się pytanie, jak to się stało, że tekst zaginął), zatytułowanego *Dzieje Aleksandra* (*Perí Aleksándrou historíai*). Nic pewnego nie da się powiedzieć o czasach, w których żył (być może należałoby go umieszczać w pierwszym pokoleniu po Aleksandrze, są jednak i tacy uczeni, którzy przesuwają go aż do drugiej połowy II w.). Zapewne został zaproszony do Egiptu i tu napisał swe dzieło, mające odznaczać się stylem barwnym, „romansowym", z dramatycznymi efektami. Nie był wzorem krytycyzmu.

Przypomnijmy: dzieł wymienionych tu historyków nie mamy, ale posłużyły one jako źródła autorom utworów zachowanych.

Najstarszym z nich, jak już wspomniałam, jest Diodor Sycylijski (żył w czasach Cezara i Augusta, w połowie I w.), który poświęcił Aleksandrowi 17. księgę swej *Biblioteki* (*Bibliothéke*), obszernego dzieła, zawierającego historię greckiego świata od czasów mitycznych. Diodor pisał w języku greckim. Uczeni spierają się o to, skąd czerpał wiadomości: z jednego źródła (Klejtarchosa?) czy z kilku.

Obszerną relację o wyprawie Aleksandra stworzył Flawiusz Arrian z bityńskiej Nikomedii (86 – po 146 n.e.), wysoki urzędnik cesarskiej administracji za czasów Hadriana, autor wielu dzieł, nie tylko historiograficznych. Jego *Wyprawa Aleksandra* (*Anábasis Aleksándrou*) stanowiła część większej pracy, obejmującej także historię czasów po Aleksandrze. Arrian naśladował Ksenofonta (a także, choć w mniejszym stopniu, Tukidydesa), od niego zapożyczył również tytuł swego dzieła. Styl jego jest (przynajmniej pozornie) prosty i wolny od natrętnej retoryki. Szczegółowa i bardzo rzeczowa relacja została poświęcona niemal wyłącznie militarnej stronie wyprawy. Zgodnie z modelem historiografii stworzonym przez autora *Wojny peloponeskiej* Arrian zamieszcza obszerne mowy. Rzadkie komentarze autorskie także wzorowane są na komentarzach Tukidydesa. We wstępie do *Wyprawy* Arrian tak określa swój stosunek do źródeł, jakimi dysponował (*Anab*. 1-3):

> Wiadomości, które Ptolemeusz, syn Lagosa, i Aristobulos, syn Aristobulosa, o Aleksandrze, synu Filipa, w swoich dziełach podali, zgodnie przejmuję jako bezwzględnie pewne. Jeśli zaś ci dwaj różnią się w opisie wydarzeń, wybieram to, co bardziej jest wiarygodne i bardziej zasługuje na wzmiankę. Inni pisarze przekazali nam inne jeszcze szczegóły o Aleksandrze i nie ma zapewne człowieka, o którym by więcej i bardziej sprzecznych z sobą nie podano wiadomości. Wolałem jednak oprzeć swoje opowiadania na Ptolemeuszu i Aristobulosie jako na pisarzach wiarygodniejszych, ponieważ jeden z nich, Aristobulos, uczestniczył w wyprawach króla Aleksandra, drugi zaś, Ptolemeusz, nie tylko brał udział w wyprawach, lecz będąc później sam królem, bardziej unikać musiał kłamstwa niż ktokolwiek inny. Obydwaj opisywali dzieje Aleksandra już po jego śmierci, nie kierował więc nimi żaden przymus ani też chęć uzyskania nagrody, by przedstawiać fakty inaczej, niż w rzeczywistości się rozegrały. Pewne szczegóły godne uwagi i niezupełnie pozbawione prawdopodobieństwa zaczerpnąłem również i od innych pisarzy, lecz traktowałem je tylko jako legendy o Aleksandrze.
>
> (przekład H. Gesztoft-Gasztold)

Taka deklaracja jest czymś zupełnie wyjątkowym w historiografii antycznej, toteż dzisiejsi historycy widzieli w niej gwarancję rzetelności przekazu Arriana.

Badacze dziejów Aleksandra bardzo długo przypisywali Arrianowi bezwzględne pierwszeństwo wśród wszelkich relacji z wyprawy i uważali, że jeśli pomiędzy owymi relacjami istniały rozbieżności, należało iść za jego wersją. U podstaw takiej oceny leżało przekonanie, że Ptolemeusz, podstawowe źródło Arriana, szeroko korzystał z *ephemerídes* (stąd miał się brać rzeczowy, suchy styl autora *Wyprawy*). Dziś powszechnie krytykuje się Arriana, wskazując na znaczną liczbę wyraźnie błędnych informacji. Ponadto wątpliwości co do *ephemerídes* także przyczyniły się do rezygnacji z preferencji dla Arrianowej *Anabazy*. Dodać trzeba jeszcze jedną uwagę. Deformacje w dziele Bityńczyka biorą się nie tylko ze zniekształceń zawartych już w źródłach, powinniśmy bowiem brać pod uwagę również fakt, że Arrian nie był biernym kompilatorem, a jego własne zainteresowania i opcje polityczne w istotny sposób wpływały na treść opowiadania.

W przeciwieństwie do Arriana łaciński dziejopisarz Kwintus Kurcjusz Rufus, autor dzieła *Historia Aleksandra Wielkiego w 10. księgach* (*Historiarum Alexandri Magni libri decem*), był przez długi czas przedmiotem ostrej krytyki. W ośmiu zachowanych księgach (III-X) jest wystarczająco wiele elementów, które kompromitują go jako historyka. Nadmierna skłonność do dramatyzowania, łatwowierność, anachronizmy historyczne – wszystko to budzi uzasadnioną podejrzliwość co do wartości reszty dzieła. Sam Kurcjusz Rufus, opowiedziawszy wyjątkowo fantastyczną historyjkę, przyznaje (9,6):

> Co do mnie, w większości wypadków powtarzam różne wiadomości za źródłami, z których korzystam, lecz nie wszystkiemu daję wiarę; dlatego ani nie staram się przedstawić jako rzecz pewną tego, w co sam nie bardzo wierzę, ani też nie pomijam wiadomości, jakie w źródłach znalazłem.
>
> (przekład zbiorowy pod red. L. Winniczuk)

Nie wiemy kiedy dokładnie żył autor, a propozycje badaczy wahają się od epoki Oktawiana Augusta do czasów Konstantyna Wielkiego (z preferencją dla czasów Klaudiusza – połowa I w. n.e.). Badania ostatnich lat wskazują, że dzieło Kurcjusza nie powinno być usuwane z pola widzenia uczonych, mimo swych oczywistych wad. Obok wielu głupstw zawiera ono bowiem mnóstwo wartościowych informacji, a niejednokrotnie właśnie Kwintusowi Kurcjuszowi musimy dać pierwszeństwo przed Arrianem. Godne zaufania są np. jego wiadomości o instytucjach Macedonii, zaczerpnięte niewątpliwie od jakiegoś macedońskiego autora.

Historyk wyprawy ma wreszcie do dyspozycji tekst wielce kłopotliwy: łaciński wyciąg z historii Pompejusza Trogusa dokonany przez nieznanego nam Marka Junianusa Justyna (II w.? III w.?). Pompejusz Trogus był niezłym historykiem, żyjącym za czasów Augusta. Niestety, jego epitomator zmasakrował pierwowzór, deformując treść niekiedy nie do poznania, jednak uważny badacz znajdzie i tu informacje godne uwagi.

Osobne miejsce wśród źródeł do dziejów Aleksandra zajmuje biografia króla zamieszczona w dziele Plutarcha *Żywoty równoległe* (*Bíoi parálelloi*). Cheronejczyk

w ogóle czytał wiele, do napisania biografii Aleksandra wykorzystał zatem mnóstwo rozmaitych utworów, których dane i interpretacje staranie wymieszał. Specyficzny punkt widzenia biografa skłaniał go do interesowania się najróżniejszymi kwestiami, które historyków skupionych na militariach mniej obchodziły, zarazem jednak dydaktyzm narzucał mu niedogodną (z naszego punktu widzenia) perspektywę. Plutarch jest także autorem utworu – zaliczanego do grupy *Pism moralnych / Moraliów* (*Ethiká*) – który w stylu retorycznych popisów rozważa kwestię, czy w życiu króla i w jego dokonaniach ważniejsza była cnota (*areté*) czy fortuna (*týche*). Dziełko znane jest pod tytułem *O szczęściu czy dzielności Aleksandra* (*De Alexandri Magni fortuna aut virtute*, *Perí tés Aleksándrou týches é aretés*).

Badacze dziejów Aleksandra, dając pierwszeństwo Arrianowi, przekazy Diodora, Kurcjusza Rufusa i Justyna nazwali wulgatą (już sam termin ma sens wartościujący!). Wskazywano, że w wielu sprawach przynoszą one podobne informacje, sądzono przy tym, że wywodzą się przede wszystkim od Klejtarchosa (choć niekoniecznie wprost, podejrzewano bowiem, że zarówno Kurcjusz Rufus, jak i Pompejusz Trogus czerpali swą wiedzę z dzieła aleksandryjskiego historyka Timagenesa, o którym nic nie wiemy i którego dzieło bywa często przedmiotem pozbawionych podstaw spekulacji). Jednak wszystkich tych autorów równie wiele dzieli, co łączy, i jest oczywiste, że korzystali także z różnych źródeł. Krytyce Arriana towarzyszy zazwyczaj podkreślanie wartości przekazów z jego pracą kontrastujących.

Uczeni sięgają niekiedy po utwory pochodzące z IV-V w. n.e.: *Zarys dziejów Aleksandra Wielkiego* (*Epitoma rerum gestarum Alexandri Magni*; od śmierci Dariusza do momentu spływu Indusem) oraz *Księga o śmierci i testamencie Aleksandra* (*Liber de morte testamentoque Alexandri*), oba zachowane w rękopisie z Metz i stąd nazwane „epitomami z Metz" (*epitomae Mettenses*). Autor pierwszego przekazu szedł za tradycją wulgaty, ale wartość jego dzieła ograniczają z jednej strony silny skrót, a z drugiej – luki w narracji zamierzone przez historyka (np. nie ma w ogóle mowy o konflikcie między Aleksandrem i jego otoczeniem). Natomiast opowieść o śmierci króla, ułożona przez innego autora w nieznanych okolicznościach, bliższa jest utworowi, o którym niżej, tj. *Romansowi o Aleksandrze* w jego wczesnej postaci.

Na koniec tej prezentacji pism poświęconych Aleksandrowi wypada wspomnieć o dziele zupełnie odmiennym, zatytułowanym *Życie i czyny Aleksandra Macedończyka*. Uczeni dzisiejsi określają je mianem *Romansu o Aleksandrze*. Najstarsza wersja grecka, jaką posiadamy, powstała w III w. n.e., jednak u jej podstaw leży tekst o wiele wcześniejszy, stworzony w Aleksandrii ok. 200 r. p.n.e. Aleksander wedle tego przekazu był synem egipskiego władcy Nektanebo, który uciekł przed Persami do Macedonii i tam spłodził z Olimpias przyszłego Zdobywcę. Dzieje jego życia, opowiedziane w sposób odbiegający od przyjętej w utworach historiograficznych konwencji, pełne są fantastycznych, wręcz baśniowych epizodów (jak wyprawa do krainy wiecznego mroku i na dno morza). Autor tego utworu pozostaje nieznany, a od czasów Renesansu przyjęło się nazywać go Pseudo-Kallisthenesem. Dzieło cieszyło się niezmiernym powodzeniem

i wielokrotnie je przerabiano. Mamy co najmniej pięć wersji greckich, a także tłumaczenia na wiele języków (łaciński, syryjski, koptyjski, arabski, etiopski, perski itd.). Średniowiecze znało Aleksandra przede wszystkim z *Romansu*, dopiero w dobie Renesansu odkryto Aleksandra historycznego.

Prezentacja powyższych źródeł nasuwa kilka wniosków. Oto autorzy dzieł, które powstały za czasów pierwszego pokolenia po wyprawie, zawarli w nich ogromną ilość informacji, nie zawsze, co prawda, rzetelnych, gdyż deformowała je królewska propaganda, zachwyt nad osobą Wodza lub nienawiść do niego i jego następców (zaczynali wszak karierę jeszcze za życia Macedończyka). Z tej masy danych źródła, jakimi dysponujemy dzisiaj, czerpały w rozmaity sposób, jednak niekończące się spory o szczegółowe określenie owych zależności wskazują, że nie jest to zadanie, przy naszym obecnym stanie wiedzy, możliwe do wykonania we wszystkich przypadkach. W tej sytuacji poprawna metodycznie postawa polega na braniu pod uwagę wszystkich przekazów (z wyłączeniem jedynie *Romansu*), niezależnie od ich pochodzenia. Następnie należy je poddawać szczegółowej krytyce, w drodze analizy wewnętrznej porównując wersje oraz zestawiając je z tym, co wiemy o Macedonii i krainach Wschodu. Równie istotna jest systematyczna konfrontacja naszych informacji z mapą (ważna zwłaszcza przy zagadnieniach militarnych). Taka drobiazgowa analiza tekstów musi być dokonywana także i wtedy, gdy źródła podają informacje zgodne, ponieważ konsensus nie jest sam w sobie dowodem prawdy, gdyż błąd może pochodzić z przekazu wielce odległego w czasie. Nie zawsze też, jeśli jednemu historykowi udowodnimy błąd, możemy spokojnie przyjąć, że drugi ma rację – wszak obaj mogą się mylić.

Ten stan źródeł tłumaczy nam, dlaczego, choć podstawowy zrąb faktów odnoszących się do Aleksandra i jego pokolenia został ustalony, po przejściu do szczegółowego wykładu zmuszeni jesteśmy do snucia hipotez. Jak to często bywa w badaniach nad starożytnością, o przyjęciu bądź odrzuceniu czyjegoś pomysłu decyduje koherentność wyłaniającego się zeń obrazu przeszłości, a nie wartość materiału użytego do jego tworzenia, bo większość informacji zawartych w źródłach może być podana w wątpliwość (to jest *circulus vitiosus*, ale co zrobić?). Stwarza to dogodne pole dla swoistej uczonej ekwilibrystyki, dla pomysłów szalonych, dla powrotów do interpretacji odrzuconych i skompromitowanych.

Nie wspominałam dotąd o anegdotach, których znamy bardzo wiele, zwłaszcza z biografii Plutarcha. Jest to materiał, który z trudem tylko poddaje się historycznej analizie. Starożytni nie wymagali od anegdot, by były zgodne z rzeczywistością, wystarczało im, że rysowały sylwetki ludzi i wydarzenia w sposób prawdopodobny (przy czym chodziło o prawdopodobieństwo w odczuciu autora, a to mogło być bardzo odległe od realiów opisywanej epoki, z czego pisarze antyczni w ogóle nie zdawali sobie sprawy). Anegdoty musiały powstawać już podczas wyprawy, ale tworzono je i później. Nie istnieje sposób umożliwiający rozdzielenie ich na historyjki ułożone za życia Aleksandra i te, które tworzyli autorzy piszący znacznie później. Stąd historyk tylko wyjątkowo może wykorzystywać zawarte w nich informacje. Tak sformułowana zasada wydaje się

prosta i jasna, w rzeczywistości jej przestrzeganie bywa kłopotliwe. Zresztą już sama decyzja, czy jakiś epizod należy uznać za anegdotę, może budzić wątpliwości. Całkowita rezygnacja z materiału anegdotycznego wymaga od badacza rzadkiej cnoty zdyscyplinowania.

1. Dzieciństwo i młodość Aleksandra

Aleksander urodził się w 356 r. Pierwsze lata swego życia spędził na dworze w Pelli, wielce wówczas ruchliwym ośrodku życia politycznego. Napływ poselstw z greckiego południa, barbarzyńskiej północy i irańsko-greckiej Azji Mniejszej przynosił nowe obyczaje, nową wiedzę. Na dworze pełno było rozmaitych greckich fachowców: lekarzy, inżynierów, szefów oddziałów najemniczych, muzyków, ludzi pióra. Macedończycy w tym okresie zbliżyli się znacznie w sposobie myślenia i życia do mieszkańców miast greckich, jednak kraj zachował odmienność, a wysoko urodzeni ludzie z królewskiego otoczenia stanowili nieporównywalną z nikim grupę o zachowaniach dalekich od zwyczajów przyjętych przez elitę *polis*. Otwarta brutalność, zamiłowanie do polowań, wojen i bijatyk, a przy tym ograniczone potrzeby kulturalne szokująco kontrastowały z normami akceptowanymi w świecie greckim. Intrygi dworskie poddawały następcę tronu swoistemu treningowi, który uczył go poruszania się w tym niebezpiecznym środowisku. Krąg królewskich paziów, którzy towarzyszyli Aleksandrowi, pozwalał na pierwsze próby manipulowania ludźmi. To właśnie z owego grona towarzyszy dziecinnych zabaw rekrutować się będą jego przyszli najwierniejsi współpracownicy.

Wśród nauczycieli następcy tronu Filip zaangażował Arystotelesa, który w tym czasie (343/2 r.) nie był jeszcze sławnym filozofem, bo mimo powodzenia w kręgu uczniów Platona stanie się „wielkim Arystotelesem" dopiero później. Historyków Aleksandra (już starożytnych) frapowało to zestawienie: genialny wódz i genialny filozof. Wydawało się wręcz niemożliwe, by zetknięcie się takich osobowości nie odcisnęło na obu głębokich śladów. Niestety, nie wiemy, czego Arystoteles uczył Aleksandra i jego towarzyszy ani jakie cechy umysłu przyszłego władcy ukształtowały się pod jego wpływem. Sądy dzisiejszych badaczy na ten temat bywają różne, choć w ostatnim zwłaszcza dziesięcioleciu przeważa ostrożność. Król i filozof należeli do dwóch różnych światów. Arystoteles, zamknięty w kręgu *poleis*, nie mógł przygotować Aleksandra do roli władcy olbrzymiego imperium ani pomóc mu dobrze zrozumieć sposób życia i myślenia ludów niegreckich. Być może jednak to Stagiryta obudził w następcy tronu ciekawość świata i może jemu zawdzięczamy pomysł zabrania na wyprawę grona ludzi, którzy mieli opisywać oraz badać przemierzane przez armię kraje i nowo poznawane ludy.

Nie jest też wcale oczywiste, że to Arystoteles zaszczepił Aleksandrowi zamiłowanie do Homera i fascynację bohaterami eposów. *Iliada* była obecna w kształceniu każdego Greka, a Homer pozostał najważniejszym poetą modelującym

sposób patrzenia na świat, ideały i kodeks honorowy. Naśladowanie Homerowych postaci, przywoływanie ich imion i czynów to stałe elementy mitu budowanego przez samego Aleksandra, ale ten propagandowy zabieg nie oznacza bynajmniej braku szczerości ze strony zainteresowanego. Egzaltacja męstwem, objawianym przede wszystkim w walce, pragnienie wywyższenia się ponad towarzyszy równych w wojennych cnotach i ponad bohaterów przeszłości, obawa utraty czci i nieznająca hamulców żądza zdobycia jak największej sławy musiały odpowiadać najgłębszym potrzebom króla.

Wielce serio Aleksander traktował także swą świetną mityczną genealogię: oto jako syn Olimpias był potomkiem Andromachy i Achillesa, a królewska rodzina ojca sięgała Heraklesa.

W 340 r. Aleksander zaczął pełnić polityczne funkcje: był regentem w Macedonii w czasie kampanii wojennej ojca na terenie Propontydy, kierował działaniami wojennymi przeciwko barbarzyńcom nad Strymonem. W roku 338 dowodził kawalerią w czasie bitwy pod Cheroneją (patrz t. II, s. 314).

2. Pierwsze miesiące rządów

Aleksander bardzo szybko opanował sytuację, jaka powstała po zamachu na Filipa. Bez większego trudu uzyskał potwierdzenie swej władzy od Zgromadzenia. Decydujące okazało się poparcie ze strony starego i wpływowego współpracownika Filipa, Antypatra, a także, już później, Parmeniona, dowódcy korpusu ekspedycyjnego w Azji Mniejszej. Aleksander będzie za to płacił, oddając członkom skupionych wokół obu dostojników grup najważniejsze stanowiska w armii i na dworze, a od wpływowej rodziny Parmeniona uwolni się dopiero w roku 330 w wyniku prawdziwego zamachu stanu (patrz s. 62-64).

Skuteczne przejęcie władzy wymagało eliminacji realnych i potencjalnych wrogów nowego monarchy, co było zgodne ze zwykłym w Macedonii scenariuszem zmiany panującego. Aleksander usunął od razu dwóch członków wpływowej rodziny arystokratycznej z Lynkestis, później Attalosa i jego rodzinę, a także kilka niewygodnych mu osobistości. Olimpias skorzystała z okazji, aby zemścić się na Kleopatrze, którą stracono wraz z dzieckiem (patrz t. II, s. 317-319). Nie wiemy, jak głęboko sięgało niezadowolenie wynikające z działań Filipa naruszających tradycyjny porządek, ale być może właśnie po to, by je zminimalizować, Aleksander zdobył się od razu na obietnicę zniesienia podatków.

Kryzys, jaki otwierała śmierć Filipa, wymagał manifestacji siły i zdecydowania, nie tylko wewnątrz państwa, ale i na obszarach jego politycznych wpływów. Stąd wzięła się decyzja wyprawy do Grecji, gdzie przeciwnicy Macedonii już zaczęli gorączkową działalność w Atenach i Tebach. Błyskawiczny marsz na południe zapewnił królowi powrót do *status quo*.

Wiosną 335 r. Aleksander zajął się drugim obszarem, który wymagał jego interwencji: terenami położonymi na północ od Macedonii. Celem tych poczynań była nie tylko manifestacja siły i wykazanie, że śmierć ojca jej nie

uszczupliła, ale także konsolidacja zdobyczy pozyskanych w wyniku bałkańskiej polityki Filipa. Aleksander uderzył na północ, prowadząc ekspedycję przeciwko królowi Triballów. Jednocześnie flota macedońska skierowała się ku ujściu Dunaju i wpłynęła na wody rzeki. Pokonawszy Triballów i zmusiwszy ich do dostarczania posiłków zbrojnych (które wezmą udział w antyperskiej wyprawie), król przekroczył Dunaj i zaatakował ludy żyjące na terenach zadunajskich. Wycofały się one pośpiesznie na rozległe stepy. Pod wrażeniem siły macedońskiego wojska plemiona zamieszkujące wzdłuż Dunaju wysłały do Aleksandra poselstwa z deklaracjami podległości. Jej zakres był problematyczny (podobnie jak trwałość), jednak owe gesty świadczyły, że kampania osiągnęła cel.

W drodze powrotnej Aleksander znalazł się na terytorium sprzymierzonych z Macedonią Agrian (ludu żyjącego blisko granicy północnej, w górnym biegu Strymonu), którzy dostarczyli mu oddział posiłkowy, dowodzony osobiście przez władcę plemienia, Langarosa. Agrianie weszli także w skład jednostek lekkozbrojnych Aleksandra. Walczyli oszczepami, byli ruchliwi, zaciekli, wyjątkowo bitni, toteż spotkamy tę formację we wszystkich trudnych akcjach przyszłej wyprawy na Wschód; Aleksander wybierał ich zwłaszcza do niezwykle trudnych akcji rozpoznawczych.

Marsz powrotny przerwała wiadomość o przygotowaniach dwóch illiryjskich plemion, Dardanów i Taulantiów, do ataku na Macedonię. Aby do niego nie dopuścić, Aleksander rozpoczął kampanię natychmiast, wkraczając na bardzo trudny teren. Zakończyła się ona decydującym zwycięstwem armii macedońskiej, która wykazała swą wielką sprawność bojową. Kontrast pomiędzy zdolnością do walki żołnierzy macedońskich a możliwościami Illirów (nie tak dawno przecież groźnych wrogów Macedonii) był uderzający.

W połowie września, a więc już blisko końca sezonu wojennego, jeszcze w czasie swego pobytu w Illirii, król dowiedział się o rewolcie w Tebach i podjął decyzję pośpiesznego marszu przeciwko zbuntowanym. W ciągu 14 dni armia macedońska przeszła przez przełęcze i znalazła się w Grecji Środkowej. Teban do przewrotu ośmieliły fałszywe wieści o śmierci, jaką młody król rzekomo poniósł na północy, nikt w każdym razie nie wyobrażał sobie, że Macedończyk będzie w stanie pojawić się w Grecji z taką szybkością. Aleksander doszedł pod Teby, które w tym krytycznym momencie nie uzyskały pomocy od innych *poleis*: Ateny z jednej strony bały się Macedonii, a z drugiej po staremu nienawidziły Teb, natomiast inne miasta miały jeszcze mniej powodów do podjęcia ryzyka. Miasto zostało zdobyte, a członkowie Związku Korynckiego uchwalili decyzję o jego zniszczeniu (z wyjątkiem domu wielkiego poety Pindara!) i sprzedaniu mieszkańców do niewoli. W tym brutalnym akcie represji brały udział niektóre miasta beockie, również serdecznie nienawidzące swego tebańskiego hegemona.

Ateńczykom udało się uniknąć konsekwencji swych antymacedońskich manifestacji i intryg (tylko do tego ograniczyły się ich działania). Skończyło się na wygnaniu jednego i dobrowolnym usunięciu się na wygnanie kilku innych skompromitowanych polityków. Aleksandrowi do zastraszenia *poleis* wystarczyło zniszczenie Teb, które i tak wywarło na wszystkich Grekach ogromne wrażenie.

Król zapewne nie chciał także pogarszać stosunków z Ateńczykami, gdyż zależało mu na względnie lojalnym współdziałaniu ateńskiej floty, która – mimo wszelkich klęsk poprzedniej epoki – ciągle była silna.

3. Przed wyprawą na Persję

Wyprawa przeciwko królowi perskiemu stanowiła część politycznego dziedzictwa Filipa, a Aleksander deklarował się jako wierny owego dziedzictwa egzekutor. Nie wiemy, czy miał wówczas dalej sięgające plany (inaczej mówiąc: czy od początku miał zamiar podbić więcej obszarów niż tylko zachodnie satrapie Azji Mniejszej). Żadne z naszych źródeł nie upoważnia nas do wyciągania wniosków, bezpieczniej więc będzie zachować w tej kwestii sceptycyzm. Wielką niewiadomą jest dla nas także orientacja Aleksandra w sprawach geograficznych: co wiedział o zasięgu państwa, które atakował? o jego krainach? o mozaice ludów i języków? o klimacie ziem za Eufratem?

Decyzje Aleksandra w sprawie Macedonii wskazują na wielką ostrożność przyszłego zdobywcy Azji. Funkcje królewskie w ojczyźnie (w tym przede wszystkim ważne funkcje sakralne) pełnić miała Olimpias, zaś dowództwo nad armią oraz faktyczna władza w Macedonii i Grecji oddane zostały w ręce Antypatra, człowieka, który potwierdził swą wierność i był niezwykle sprawny militarnie. Aleksander pozostawił mu 12 000 piechurów macedońskich i 1200 jeźdźców, a więc wojsko liczne, które dodatkowo można było uzupełniać zaciągami na miejscu i wśród sprzymierzeńców. Takie siły miały zabezpieczać Macedonię przed atakiem z północy, a także pilnować porządku ustanowionego w Grecji przez Filipa, z góry wszak można było przewidzieć, że niektóre *poleis* będą próbowały wykorzystać nieobecność króla. Antypater – jak pokaże przyszłość – swoje wcale niełatwe zadanie wypełnił bardzo rzetelnie.

Tymczasem sytuacja w państwie perskim uległa istotnej zmianie. Od roku 336 imperium miało nowego władcę w osobie przedstawiciela bocznej linii Achemenidów, Kodomana, panującego pod imieniem Dariusza. Doszedł on do władzy dzięki poparciu wezyra Bagoasa, który usunął rządzącą linię królewskiej rodziny. Klęska, jaką Dariusz poniesie w starciu z Aleksandrem, nie powinna przesłaniać nam jego zalet. Przed wstąpieniem na tron sprawował wysokie godności i odznaczył się osobistą odwagą, a szybkie uwolnienie się od protektora, który go na tron wyniósł, także dobrze świadczy o umiejętności dawania sobie rady w dworskich rozgrywkach. Aleksander na początku wyprawy ostentacyjnie twierdził (zgodnie z prawdą!), że jego przeciwnik jest uzurpatorem. Niewykluczone też, że sposób, w jaki Dariusz tron zdobył, osłabił tradycyjnie wysoką pozycję monarchy w oczach perskiej elity i zmniejszył jej gotowość do służenia władcy w dobrej i złej godzinie.

Możliwości mobilizacyjne państwa perskiego były ogromne. Król mógł powołać około 30 000 jeźdźców, rekrutowanych przede wszystkim na terenie Iranu, gdzie hodowano rasę dużych koni, wyśmienicie nadających się do walki.

Także wystawienie do 30 000 łuczników i procarzy nie przekraczało potencjału organizatorów armii. Słabą stroną perskiego wojska była piechota, która nie potrafiła dotrzymać pola *falandze* (*phálanks*). Poza elitarnym oddziałem uzbrojonych w łuki wojowników, zwanych Nieśmiertelnymi (*athánatoi*), którzy formowali królewską gwardię, inne jednostki piesze, werbowane na terenie państwa perskiego, nie stanowiły dla Macedończyków liczącego się przeciwnika. Król zdawał sobie z tego sprawę i starał się usunąć tę wadę swego wojska poprzez zaciągi najemników greckich. Kandydatów do służby u Króla Królów nie brakowało, bo w greckich *poleis* przebywało dość ludzi wykorzenionych, zrujnowanych czy zwyczajnie niespokojnych. Prawdopodobnie w armii Dariusza III znajdowało się około 50 000 greckich *hoplitów*. Flota operująca na Morzu Śródziemnym liczyła około 400 statków, zbudowanych na Cyprze i w miastach Fenicji. Była w stanie skutecznie współdziałać z armią lądową, a jej ataki na miasta wyspiarskie i nadbrzeżne mogły okazać się wielce dla Aleksandra niebezpieczne.

Tworzeniu wielkich armii (po każdej ze stron) przeciwdziałały trudności techniczne, skutecznie sprowadzające wielkie liczby do mniej groźnego poziomu. Przemarsz wojsk liczących kilka dziesiątków tysięcy żołnierzy wiązał się z trudami i kosztami, nie mówiąc o tym, że pochłaniał mnóstwo czasu. Przy tak rozciągniętym obszarze rekrutacji, jaki charakteryzował państwo perskie, przerzucanie sił z jednego terytorium na drugie zabierało miesiące, tym bardziej że należało pokonywać góry i pustynie oraz przekraczać wielkie rzeki. A przecież wielu terenów nie wolno było pozbawiać militarnego nadzoru, ponieważ groziło to buntami lub – na północnych rubieżach państwa – najazdem plemion z azjatyckich stepów. To wszystko powodowało, że militarnie Persowie w starciu z wojskiem macedońskim nie górowali w takim stopniu, jakiego byśmy się spodziewali, patrząc na mapę.

Podobnie rzecz się miała z olbrzymimi środkami materialnymi. Roczny trybut Króla Królów przynosił mu około 10 000 *talentów* kruszców szlachetnych. Historycy podejrzewają, że trzymał on w skarbcach ponad 200 000 *talentów*: częściowo w monetach, częściowo w postaci kruszcu lub kosztowności. Ale uruchomienie w odpowiednim momencie i w odpowiednim miejscu niezbędnych środków mogło nastręczać kłopotów i zabierać wiele czasu. Podjęcie decyzji o wydaniu określonej kwoty należało do kompetencji władz centralnych, a przewiezienie kruszców i wybicie z nich monety (operacja niezbędna, gdy w grę wchodzili greccy najemnicy) pochłaniało wiele tygodni. Natomiast armia o niewielkich rozmiarach, nieobciążona taborami, świetnie wyćwiczona i bezwzględnie oddana swemu wodzowi mogła na obszarze imperium operować o wiele skuteczniej od perskich armii – ogromnych, powolnych i ciężkich.

Wojsko, które zabrał ze sobą Aleksander, składało się z ponad 40 000 ludzi. Uzyskanie precyzyjniejszej liczby nie jest możliwe, nasze źródła podają bowiem, i to w sposób wiarygodny, wielkość oddziałów najważniejszych, ale nie wspominają o liczebności innych jednostek, o których z późniejszych wydarzeń wiemy, że na pewno brały udział w wyprawie. O rozmiarze taborów (a więc o liczbie służących, kupców, rzemieślników itp.) nie da się w ogóle niczego powiedzieć.

Macedońska konnica ciężkozbrojna liczyła około 1700 ludzi. Aleksander dokonał tu ważnego zabiegu psychologicznego, mianowicie nazwę *hetajrów* rozciągnął na wszystkich członków tej formacji. Jeden z oddziałów, konna gwardia królewska, będzie występował pod nazwą *ágema* (patrz też nieco niżej) lub *basiliké íle*. Macedończyków wspierała świetna ciężka konnica tessalska w sile około 1600 jeźdźców. Ponadto w wyprawie uczestniczyli konni żołnierze z północy Półwyspu Bałkańskiego: Pajonowie, Trakowie oraz Illirowie, którzy tworzyli oddziały lekkozbrojne. Dodajmy do tego konnicę wysłaną przez Związek Koryncki, złożoną z 500 jeźdźców. Łącznie jazda Aleksandra liczyła między 5000 a 6000 ludzi.

Jądro wojsk pieszych stanowili *sarissoforzy* (l.poj. *sarissophóros*, l.mn. *sarissophóroi*), którym Aleksander nadał prestiżową nazwę *pezetajrów* (l.mn. *pezétairoi* – „piesi towarzysze [króla]"; patrz t. II, s. 291-301). Siły te składały się z 9000 wojowników. Królowi towarzyszyła elitarna formacja piechurów przygotowanych do walki wręcz. Źródła nazywają ich *hypaspistami* (l.poj. *hypaspistés*, l.mn. *hypaspistaí*), od dużej tarczy (*aspís*) stanowiącej charakterystyczną część ich uzbrojenia. Spośród nich rekrutowano oddział gwardii królewskiej (*ágema*). *Hoplici* (l.poj. *hoplítes*, l.mn. *hoplítai*) wysłani przez Związek Koryncki tworzyli kontyngent 7000 żołnierzy. Zaciągnięto również około 5000 najemników greckich (*hoplitów*). Lekkozbrojnych było łącznie prawdopodobnie około 8000. Wśród nich znalazł się korpus 1000 pieszych oszczepników, Agrian (patrz s. 39).

Uderza nas duża liczba żołnierzy, tak konnych, jak i pieszych, rekrutowanych wśród północnych sąsiadów Macedonii. Niektórzy z nich trafiali do armii w ramach oddziałów dostarczanych Aleksandrowi na podstawie sojuszy, inni zaciągali się indywidualnie. Kusiła ich perspektywa łupów. Walczyli z wielką bezwzględnością i okrucieństwem.

Król zabrał ze sobą także oddziały inżynieryjne i machiny oblężnicze. Z innych służb pomocniczych, które powołał, słyszymy o żołnierzach liczących kroki, a więc ustalających przebyte odległości. Warto tutaj przypomnieć, że środki orientacji w terenie, oddane do dyspozycji Aleksandra, były więcej niż skromne, a poruszanie się po nowych obszarach, zwłaszcza w górach, bez map lub przynajmniej szczegółowych opisów, powiększało stopień trudności i element ryzyka. Odnalezienie właściwego, łatwiejszego szlaku zależało niejednokrotnie wyłącznie od dobrej woli informatorów.

4. Początki wyprawy

Sytuacja w Azji Mniejszej od czasu pierwszych sukcesów korpusu ekspedycyjnego Parmeniona (por. t. II, s. 316-317) uległa zasadniczej zmianie. Dwór w Suzach, zaniepokojony jego postępami, zdecydował się na energiczne przeciwdziałanie. Kierowanie akcją i fundusze na jej prowadzenie powierzono Memnonowi z Rodos, dobremu wodzowi, człowiekowi, który świetnie znał stosunki

panujące w Grecji i Macedonii, a przy tym w pełni był świadom wartości armii stworzonej przez Filipa, zarazem trzeźwo oceniając perskie możliwości. Memnona, wżenionego w arystokratyczną perską rodzinę, poważano w kręgach dworskich. To jeden z wielu greckich specjalistów robiących karierę w perskim imperium bez wyrzutów sumienia i ze świetną znajomością obu światów: greckiego i perskiego. Udało mu się pozbawić Parmeniona jego zdobyczy: Macedończycy utrzymali jedynie kilka punktów na azjatyckim brzegu.

Wojsko Aleksandra rozpoczęło marsz w maju 334 r. Trasa wiodła wybrzeżem trackim do Hellespontu, który osiągnięto po dwudziestu dniach. W Sestos zameldowała się flota grecka, dostarczona przez członków Związku Korynckiego, a licząca 160 okrętów. Wzięły one udział w trudnej operacji przeprawy, kierowanej przez Parmeniona. Trzeba było przerzucić na drugi brzeg, przez wody pełne wirów i ostrych prądów, nie tylko ludzi, ale tysiące koni, tabor i machiny wojenne.

W czasie, gdy Parmenion dowodził przeprawą, Aleksander dokonał symbolicznego rozpoczęcia wielkiej wyprawy. Zaczął od złożenia ofiary na mogile kryjącej wedle legendy szczątki Protesilaosa, uczestnika wyprawy trojańskiej, który jako pierwszy stanął na azjatyckiej ziemi i przypłacił to życiem. Następnie osobiście poprowadził swój okręt przez cieśninę, kierując się ku Ilionowi; na środku wód złożył ofiarę ku czci Posejdona i Nereid. Zbliżywszy się do brzegu, z dziobu okrętu cisnął włócznię, a ziemia, na którą zeskoczył jako pierwszy, stawała się mocą tego symbolicznego gestu *doríktetos gé* – „ziemią zdobytą włócznią", jego wojennym łupem. W Ilionie z kolei złożył ofiary w świątyni Ateny, skąd zabrał drogocenną tarczę, ponoć relikwię z czasów wojny trojańskiej, noszoną odtąd w czasie bitew przy osobie króla. Aleksander złożył także ofiary na grobie Achillesa, a jego przyjaciel Hefajstion (pojawia się tu na kartach historii po raz pierwszy) – na grobie Patroklosa. Obaj odbyli nago rytualny bieg wokół mogił.

Macedończyk odwoływał się tymi gestami do świata Homerowych bohaterów, świata ciągle żywego w świadomości ludzi greckiej cywilizacji, stanowiącego trwały punkt odniesienia dla oceny wielkich dokonań. Król przywołał postać Achillesa, bo ten miał stać się dla niego wzorem w przyszłych walkach, a swej rozprawie nadawał rangę wojny trojańskiej. Homerowe paralele będą odtąd stałym elementem propagandy Aleksandra. Zapewne owe gesty nie były wykalkulowane wyłącznie na zimno, dla wywołania określonego efektu, bo nie ma podstaw, by wątpić w szczerość króla.

Zdumiewać może nieobecność perskiej floty w czasie przeprawy, ponieważ byłaby ona w stanie nawet jeśli nie uniemożliwić, to na pewno utrudnić przerzucenie wielkiej armii. Aleksander musiał wiedzieć o zaangażowaniu sił perskich gdzieś indziej (w Egipcie?), bo inaczej z pewnością starałby się o powiększenie swego morskiego potencjału.

1. Wyprawa Aleksandra Wielkiego

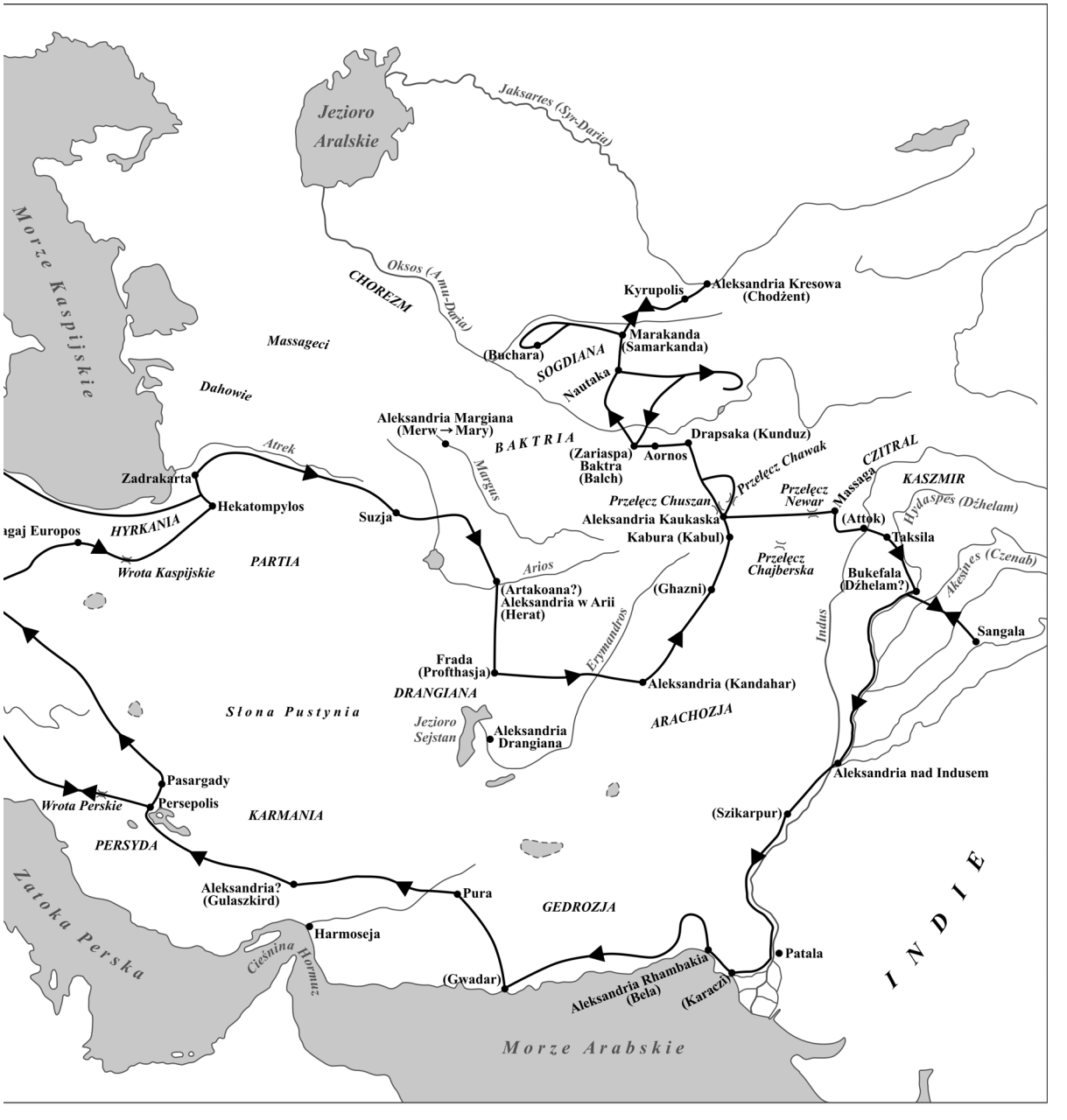
Jezioro Aralskie
Jaksartes (Syr-Darja)
Morze Kaspijskie
Oksos (Amu-Darja)
CHOREZM
Kyrupolis
Aleksandria Kresowa (Chodżent)
Massageci
(Buchara)
SOGDIANA
Marakanda (Samarkanda)
Nautaka
Dahowie
Aleksandria Margiana (Merw → Mary)
BAKTRIA
Drapsaka (Kunduz)
Atrek
Margus
(Zariaspa) Baktra (Balch)
Aornos
Przełęcz Chawak
CZITRAL
Zadrakarta
Przełęcz Newar
Massaga
KASZMIR
Hekatompylos
Przełęcz Chuszan
Hydaspes (Dżhelam)
Suzja
Aleksandria Kaukaska
(Attok)
agaj Europos
HYRKANIA
Kabura (Kabul)
Taksila
Wrota Kaspijskie
PARTIA
Przełęcz Chajberska
Arios
Bukefala (Dżhelam?)
Akesines (Czenab)
(Artakoana?) Aleksandria w Arii (Herat)
(Ghazni)
Indus
Sangala
Erymandros
Frada (Profthasja)
Aleksandria (Kandahar)
DRANGIANA
Słona Pustynia
Jezioro Sejstan
Aleksandria Drangiana
ARACHOZJA
Pasargady
Aleksandria nad Indusem
Wrota Perskie
Persepolis
KARMANIA
(Szikarpur)
PERSYDA
Aleksandria? (Gulaszkird)
Pura
GEDROZJA
Zatoka Perska
Harmoseja
Cieśnina Hormuz
Patala
INDIE
(Gwadar)
Aleksandria Rhambakia (Bela)
(Karacz)
Morze Arabskie